Rok 26. Kraków dnia 21 Kwietnia 1894 r. Nr. 8.

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*
Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

GÓRĄ BLAGA!

Różnie bywało już na naszej ziemi,
Bóg ją doświadczał często w różnym czasie,
To ją hordami niszczył tatarskiemi,
To ją krzyżackiem rąbał mieczem zasię.

To znów wpuściwszy Moskwę w jej granicę,
Dozwolił szarpać tę ziemię w kawały —
I dał ją schańbić tak przez Targowicę,
I zdeptać wrogom nasze ideały!

I dał jej długie męczarnie konania,
W którem ją żółcią i octem pojono —
A kiedy drgnęła chęcią zmartwychwstania,
To miecze na nowo wbijano w jej łono!

I dał jej potem takie krwawe lata,
W których od trwogi pobielały włosy,
Gdy podmówiony leciał brat na brata,
I bratobójcze wymierzał mu ciosy.

Takich chwil ziemia ta liczy nie mało —
Które jej łono i krwawią i ranią,
Lecz takich przecie jeszcze nie bywało,
Jakie w ostatnich czasach spadły na nią.

Gdy fałsz i blaga w patrjotów szacie,
Hańbiących naród dopuszcza się czynów,
Na grobie matki jak na majestacie
Siadłszy, udaje przywiązanych synów.

I wyzyskując dla własnych korzyści,
Otumaniwszy naród, Polskę biedną,
Wmawiają w głupich, że się to im ziści,
Że sprawa Polski a oni — to jedno.

Z starych kontuszów i polskich wylotów,
Oni lokajskie porobili szaty,
I każdy polską sprawę sprzedać gotów,
Za marne duszy niosące intraty.

I cały zastęp ten maskaradowy,
Tak udający Polaków przed światem,
Chce sławić każdy objaw narodowy,
I patrjotom jest zdrajcą i katem.

Więc ukróć Panie tej ziemi katusze,
Niech jej plugawa szarańcza nie brudzi,
Niechaj nie plamią jej Faryzeusze,
I niech na czele ma szlachetnych ludzi!

Rozmowa posągów.

Wszystkie posągi na plantacyjach krakowskich; w parku Jordana dowiedziawszy się, że urzędnicy magistratu z rozkazu prezydenta zabrali się do burzenia posągu Kościuszki, panicznym były przejęte strachem. — No, rzekł **Rejtan** — jeżeli oni Kościuszce nie darowali, to i ja się tu nie długo utrzymam. — Dziewice przecież uszanować powinni — odezwała się drżąca z trwogi **Lilla Weneda** — Ale mnie, to ztąd wyrzucą jak Amen w pacierzu — lamentował starowina **Bojan** — a mają dobrą wymówkę, bo dziadom źle odzianym po plantacyach chodzić ani siadywać nie wolno. **Rejtan.** Mnie, kiedy wyjeżdżałem do Krakowa, powiadano: nie jedź! — Bezpieczniej ci będzie w Raperswylu, bo do Krakowa mogą którego dnia wpaść moskale i stłuką cię na miazgę. A tu patrzcie państwo, moskali nie trzeba, bo i magistracki Polak to samo potrafi. Co im, proszę was Kościuszko winien, że go jak jakiego złoczyńcę nocą stracili na rusztowaniu. — Z tego widzę, że oniby i mogile Kościuszki nie dawali, żeby tylko tak kosztownem nie było rozebranie jej. — Oj, ciężkich dożyliśmy czasów, niech Bóg broni, skoro na polskiej ziemi figura polskiego patryjoty takiego despektu doznała. **Bojan.** Cicho panowie, policjant idzie. **Rejtan.** Nie, to Kołakow, znany fagas z magistratu; ale to wszystko jedno. — Sza! żeby nas nie podsłuchał, bo byłoby może źle z nami.

Ciągłe prima Aprilis.

Ażeby uśpić niecierpliwość w kraju,
Miał pomnik wieszcza stanąć gotów w maju.
Gdy maj już blisko ta sama nam klika
Odkłada sprawę znów do października.
A z października — mówią kunktatorzy,
Sprawę się znowu na później odłoży,
Aż może przyjdzie czas — ciesz się stańczyku —
Że rząd zabroni myśleć o pomniku.

Uwagi śledziennika.

Bardzo słusznie pisze Przegląd polski a za nim Czas powtarza, że wszelkie obchody narodowe są niepotrzebne. — Po co my sobie mamy ciągle przypominać, żeśmy Polakami, kiedy to nam szkodzi tylko w oczach rządu, policja daje za to czarną kreskę i potem człowiek ani orderu ani porządnej posady dochrapać się nie może. Mamy w naszej szerszej Ojczyźnie Austryi tylu dygnitarzy, którym owacje robić należy, że na jakichś tam Kościuszków miejsca nie ma. Co takiemu jednemu drugiemu panu przyjdzie z tego, choćby i sto świeczek dla Kościuszki zapalił? Cóż Kościuszko dać mu za to może? Ani go szambelanem nie zrobi, ani ministrem. Ot próżny wydatek i tyle. Trzymać się trzeba tych, co możni. „Czas“ uprawia tę politykę „stania“ i trzymania się pańskiej klamki i dobrze mu z tem.

W imieniu pogorzelców z Nowego Sącza.

Same gruzy, rumowiska,
A pod gołem niebem,
Nagie dziecię matka ściska,
Karmiąc suchym chlebem,
Bo w jej piersi brak pokarmu,
A dach i odzienie,
Prożno biadać, płakać darmo,
Pożarły płomienie.

Pięć tysięcy biednych ludzi,
Zdrętwiałych od strachu,
W czyjem sercu litość zbudzi??
Bez chleba, bez dachu;
Takiej nędzy i rozpaczy,
Żądna pomoc rącza,
Ulitujcie się tułaczy,
Od Nowego Sącza!!

Djabeł.

Z Wystawy.

Na Wystawę sztuk pięknych przybyły następujące obrazy:

Kokosowe orzechy w mleku — Kiłosza Motarbińskiego. — Szczypiorek z białym sosem — tegoż. Karykatury pań i dziewic w tęczowych kolorach przez Pijańskiego.

Nieśmiertelna para koni i para ludzi przez kowala Wiaruczyńskiego.

Zakryty rozum i brzydka wiara przez Straszaka.

Czarne oczy na białem tle przez Gębasiewicza.

Ślady wytartego pędzla pysznie udające krajobraz, przez nieznanego malarza.

PIĘKNY KRAJ

Piękny, ach piękny kraj,
Rzuć okiem w tył czy w przód,
Istny żydowski raj,
Tyle się plącze bród!

W mieście panem już żyd,
Na wsi żydowski pan, —
Zniknął na świecie wstyd,
Nie zna go żaden stan!

Groźny podwładnym szef,
Co nosem w niebo pnie,
Nieustraszony lew,
Przed żydem karku gnie!

Karmazyn, rycerz, pop,
Czy jak tam siebie zwie,
U żydowskich dziś stóp,
Do wszechwładnego lgnie!

Pańszczyznę robi chłop,
Urzędnik płaci dań!
Żyd wyrósł po nad strop,
Niema już prawa nań!

Trudny ach trudny byt!
Choć bratni cały świat,
Głodnego nie zna syt,
Żyd nam nie będzie brat!

Jak okiem sięgnąć w dal,
W tysiąc tysiące staj,
Nam został ledwie cal,
Żydowski cały kraj!!!

A. K.

Dwie miłości.

— Ja kocham Kościuszkę, bardzo kocham, bo przecież to człowiek, który wcale niezłej reputacyi używał za granicą; ale widzi pan, mam już taką naturę, że nie lubię głośno wyznawać i afiszować moich uczuć.

— A jednak za panną N. chodzisz pan wszędzie, robisz do niej czułe oczy i posyłasz jej buziaki.

— Ba, ba, żeby to Kościuszko był panną i do tego żywą.

Pojedynek szlachetnych.

Pokłócił się Zalewski Kazio z I. Rosnerem —
Ten tego nazwał osłem, a ten tego zerem,
Ten temu wręcz zaprzeczył nazwy literaty,
A ten tego posądził znowu o plagiaty, —
Ignorancyę jeden drugiemu wytyka,
I każdy za większego mając się krytyka,
Zwie drugiego z przekąsem z konopi Filipem,
I wali po łbie z całej siły go dowcipem.
Na to Djabeł, jak całkiem bezstronna osoba,
Rzecze: po co wam kłótni, gdyście wielcyoba?
Po co kocioł garncowi przymawiać się trudzi,
Skoro oba jednako smolą różnych ludzi? —

Podsłuchane.

— Cóż pan na to, że były minister, figura czysto rządowa, zostaje prezesem Koła?

— To bardzo naturalne, że koło, które tylko to robi, co rząd chce, zrobiło prezesem swoim byłego urzędnika, aby mieć przez niego tym prędsze winki von Oben. Takiego się ma prezesa, na jakiego się zasługuje. Wart Pac pałaca i pałac Paca.

Z parlamentu Berlińskiego.

Że się Wiluś do niego uśmiechnął łaskawie; —
Więc został jego służką na poselskiej ławie,
I chciał ten łask cesarskich amator i łowiec,
Żeby koło szło za nim, niby stado owiec.
By za garść soczewicy, co nam dano z łaski,
Naród jak pies rządowi dał się wziąść na paski.
A gdzie honor, gdzie godność narodu mospanie?
Gdy wszystko nam zabrano, niech honor zostanie.

Echa z Kościuszkowskiej uroczystości.

Już to Kościuszko nie ma szczęścia do prezydentów Krakowa. Sto lat temu Lichocki więcej sprzyjał Łykoszynowi, niż Kościuszce — a teraz znowu p. Friedlein tak niegrzecznie obszedł się z posągiem Kościuszki. Wszystkie inne miasta zawstydziły Kraków obchodami tej uroczystości.

Gdyby Kraków był ze słomy a nie z cegły, toby się dawno spalił ze wstydu, ze wstydu że go inne miasta a nawet miasteczka tak wyprzedziły.

Druchowie — czołem!

(Wiersz napisany na przyjęcie sąsiedniej drużyny sokolej podczas wieczornicy w d. 4 kwietnia 1894).

Wiek już spoczywa Ojczyzna w grobie,
A my z nią męki znosimy społem,
Nie tracąc ducha w znękania dobie —
Druchowie — czołem!

Sztandar jedności nasza drużyna,
Wzniosła nad miastem, wzniosła nad siołem,
Więc solidarność już żyć poczyna —
Druchowie — czołem!

Dziś wytrwałości tylko potrzeba:
Ramię z ramieniem — Sokół z Sokołem,
Resztę nam zeszlą łaskawe nieba —
Druchowie — czołem!

Więc aby dopiąć celu naszego,
Złóżmy przysięgę, stanąwszy kołem;
Jeden za wszystkich — ciż za jednego —
Druchowie — czołem!

Lecz ćwiczmy siły, aby w tej chwili,
Gdy przyjdzie błysnąć żelazem gołem,
Byśmy Ojczyzny mężnie bronili. —
Druchowie — czołem!

A nasz Naczelnik w chłopskiej sukmanie,
W niebie nam będzie Stróżem — Aniołem,
Macierz się dźwignie i zmartwychwstanie —
Druchowie — czołem!

Paquet.

Z posiedzenia lekarskiego.

Doktor I. Panowi! Miałem przyjemność i zaszczyt mówić wczoraj o naszym fakultecie z hrabiną Alfą, z hrabianką Betą i baronową Gamą. Wszystkie te damy są oburzone, że my takie bezbożniki, takie farmazony, bo nie święcimy niedzieli. Szewcy święcą niedzielę panowi, krawcy święcą, kupcy święcą panowi, jeno my doktorzy nie święcimy. Czyż się to godzi panowi? — Dlatego ja stawiam wniosek panowi, abyśmy takoż święcili niedzielę, nie ordynowali tego dnia i nie przyjmowali chorych żadnych u siebie ani ich w domach nie odwiedzali.

Doktor 2. Jestem za wnioskiem kolegi pod tym warunkiem, aby za pośrednictwem tych pań, z któremi miał zaszczyt i przyjemność mówić, postarał się w niebie wyjednać zakaz chorowania. Każdy, który ośmieli się chorować w niedzielę, będzie uważany za buntownika i do aresztu miejskiego pakowany.

Doktor 3. Ponieważ żądanie doktora 2. jest niemożliwe do wykonania, przeto ja proponuję drogę pośrednią, abyśmy idąc za zwyczajem, przyjętym przez niektóre handelki tutejsze w kwestyi święcenia niedzieli, zamykali w niedzielę naszą praktykę od frontu i tyłem puszczali naszych pacyjentów, jako też tyłem ich odwiedzali.

Doktor 4. A ja proponuję zapisać wniosek doktora 1. do protokołu, jako **curiosum**, z którego potomni będą mogli się uśmiać serdecznie.

SZARE MYŚLI.

Gdybym ja wiedział, że mię po śmierci
Nicość otoczy,
Tobym się starał zamknąć najprędzej
Znużone oczy;
Bo dłużej walczyć na tym padole,
Nie mam już siły —
Zwątpienie, rozpacz złowrogą chmurą
Mnie otoczyły.
Wiara ma zgasła, miłość zawiodła,
Cóż więc zostało?
Wiele zawodów, trochę goryczy...
To jest zamało.
By pragnąć pośród nędznego świata
Jeszcze istnienia —
I bardzo chętnie skróciłbym sobie
Moje cierpienia.
Lecz mię zatrważa i powstrzymuje
Od tego kroku,
To tajemnicze, co w niepewności
Leży obłoku.
A może znowu czeka cierpienie
Tam, za mogiłą?
I miast polepszyć, pogorszę dolę? —
Co by to było?
Lecz ja zaczynam po Hamletowsku
Patrzec ponuro...
Ah! wszystko głupstwo najlepiej zrobię,
Gdy złożę pióro.

Jan Mori.

Z TEATRU.

— Co znaczy ten popłoch? Dlaczego tyle osób ucieka z teatru?

— Bo tam, dziś grają: „Bajki“, więc każda bajczarka ucieka z obawy, żeby się nie zobaczyć na scenie.

— Byłeś na przedstawieniu „Bajek“?

— Byłem i rozumiem dobrze, czemu recenzenci warszawscy wszystko robili, aby sztukę tę spotwarzyć. Wszak ich rzemiosłem są „bajki“, boją się więc sensu widzialnego, ktory wypływa z dzieła Bałuckiego...

— Czemu „Czas“ się wścieka formalnie z powodu „Bajek“?

— Bo bezzębna ta dewotka także jest panią „Wścibską“ sui generis. Wszystkie epiteta, jakiemi słuchacz sztuki darzy nieśmiertelną plotarkę, dadzą się doskonale zastosować do staruchy „Czasu“.

— Ah, wiem już teraz naprawdę, czemu p. **K. E.** z „Czasu“ dostał ataku delirium i rzucił się na Bałuckiego. Przeczytał właśnie książkę pt. „Świat felietony“ przez **K**azimierza **E**hrenberga. Nic więc dziwnego...

NA BALU.

(Do obrazu śp. Łuskiny, wystawionego w Krakowie na wystawie sztuk pięknych).

Wszedł kiedyś Jezus Chrystus do balowej sali,
Wiodąc z sobą dziecinę odzianą w łachmany;
Zebrani dziwnie patrząc, wzrokiem go pytali,
Jak śmie wchodzić z nędzarzem pośród możne pany.

„Jakto — szepczą do siebie —
„Taki pan co w niebie,
„Mieszka, Boży Syn,
„Nędzarzy oprawadza,
„I w zabawie nam przeszkadza“.

Nie zważają więc na Chrysta,
Gdy muzyka gra na sali,
Rzecz to nader oczywista,
Że zebrani tańcowali;
Radość tryska z min.

Odważa się z pokorą, przemówić Syn Boży:
„Wiodę małą dziecinę, dajcie kawał chleba,
„A za to w życiu przyszłym nie poskąpię nieba...“
Pan kiwnął na lokaja, ściągnął brwi, wzrok sroży;
Lecz Chrystus znów powtórzył, prosił o jałmużnę,
Sługa drzwi mu otworzył, ręką je wskazuje,
Szepnąwszy: „Przyjść po balu, bo prośby dziś próżne
„Graf się zagrał w tarokka, pani tam flirtuje“.

Kaz. Malczewski.

Biedny prezydent.

Co za nieprzyjemności spotykają naszego dzielnego prezydenta! Dawniej, jak sam wyznał — chodził do teatru tylko wówczas, gdy miał badać, czy dziury wszystkie załatane etc., zaś po objęciu urzędowania musiał aż trzy godziny jednym ciągiem spędzić w teatrze, ażeby wygłosić tam nawet mowę. Obecnie licho zarządziło, że jakiś pan Siemieradzki namalował kurtynę i teatrowi podarował — grzeczność wymaga, aby w teatrze znowu raz się pokazać Brr... Ciężka — to dola prezydenta miasta Krakowa.

Pytanie.

Za co mnie tyle spojrzeń zjadliwych,
Ściga zawzięcie na każdym kroku,
Szmer dolatuje wyrazów mściwych,
I nienawiści jad błyszczy w oku?...
Co ja takiego ludziom zrobiłem?
Jaka to zbrodnia, co mię tak tłoczy,
Jaka?... — Ja ludziom się ośmieliłem,
Otwarcie prawdą zabryzgać oczy!...

Plotka czy prawda.

— Czy to prawda, że prezydent Krakowa wydał rozkaz malowania wszystkich domów na kolor czerwony?

— Podobno.

— A z jakiejże to racyi?

— Żeby cały świat uwierzył, że Kraków się rumieni za uroczystość Kościuszkowską.

W niedalekiej przyszłości na Krakowskim rynku.



— Co tu robicie?
— Czekamy proszemy pana radcy na robotę?
— Na jaką?
— Ano p. Ekunom miejski kazał nam czekać z kilofami — będziemy rąbali pomnik jakiegoś Micikiewicza — tak, jakeśmy porąbali niedawno Kościuszkiego.

Po sprzeczce parlamentarnej we Wiedniu.



Szlachcic polski. Nie daruję! Takie gadanie tych Gregrów i Vasatych, to już cierpliwości brakuje. — Jak im pogrożę pod nosem, muszą nas przeprosić.

Niemiec (śmieje się po jego odejściu i przygrywając na katarynce, śpiewa:) „O mein lieber Augustin etc.“

Modne czasy.

1.

Dokąd głodny, — dokąd goły,
Chodził, jak po lodzie;
Kiedy syty, — modne poły,
Nosem niebo bodzie!

2.

Robił dobrze, — liczył mało,
Wstawał wcześnie z rana;
Dziś, gdy grosza się zebrało,
Drze i bawi w pana!

3.

Z małem zaczął,—w ciężkiej pracy,
Dorobił mamony;
Dziś ma cugi,—ma pałace,
Jaśnie oświecony!

4.

Szlomko rudy i kaprawy,—
U nas szczęście płynie,
Lichwą wyrósł,—dziś człek prawy,
W końskiem już kasynie!

5.

Wczoraj biedny,—wśród roboty,
Mieści się nieśmiało;
Kiedy dostał kołnierz złoty,
Miejsca dlań za mało!

6.

Głos miał dobry,—pusto w głowie,
Ryczał, krzyczał zdrowy;
Mandat dali mu panowie,
Trybun dziś ludowy!

7.

Jadał wiele,—pił bez miary,
Robić nie miał chęci;
Dziś na żebry—poszedł stary,
Głód, pragnienie, kręci!!

A. K.

WÓDKA.

Wszystkie, wszystkie—w świecie nacje,
Mają znane swe kuracje —
Wodę, wino, rum!
U Słowiana u Polaka,
To kuracya jest jednaka, —
Wódkę pije tłum!

Wódka, wódka, — palenycia, —
Czy dla pana—czy dla Hrycia,
Znany, dawny lek!
Czy w żołądku—robak gryzie,
Czy utrzymać siły w ryzie,
Służy z wieków w wiek!

Ona grzeje, ona chłodzi,
Lekarz mówi, że nieszkodzi,
Panuje nad stan!
Choć kto pijał — piwa, wina,
Kiedy nędza się za zyna,
Wódką kończy pan!!!

A. K.

Wzór mężów.

— Dlaczego autorowi krotochwili „Oj mężczyźni, mężczyźni" niepodoba się Valebraquea „Wzór mężów" kiedy obie te farsy tak bliźniacze podobne do siebie...

— Właśnie dla tego. Każdy restaurator lub cukiernik nie chętnie widzi, gdy blisko niego drugi restaurację lub cukiernię otwiera i konkurencję mu robi, więc obgaduje go, jak może, żeby gości odstręczyć od niego,

Verba veritatis.

Palnął Greger naszym posłom verba veritatis —
Aż im w pięty poszło panie, mają tego satis,
A choć potem to odwołał — nadzieją się krzepi
Że to, co im raz przylepił — djabeł nie odlepi.

I wilk syty i owca cała.

Cudowny to przecież środek jest ta encyklika,
Bo i car z niej kontent pono i polska publika.
Dla Polaków w niej jest balsam i cara osoby —
Lek to więc uniwersalny na wszelkie choroby.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

w stuletnią rocznicę 1794 roku.

Jak niepozorny, rycerz pancerny
Tadeusz Kościuszko, Ojczyźnie wierny,
Serce mu pęka na wrogów czyny,
Sam bisurmańskie gotów zgnieść syny;
Choć w sercu braci rozpacz wstąpiła,
I choćby radzi, by wolność była,
Radzi grabierców wypędzić z koła,
Granicy Polski — lecz któż podoła?
Jeden Kościuszko pułki szykuje,
Kto chce niech wątpi, on nie daruje.
Żyć albo zginąć, skoro wypadnie,
Więc ochotników zbiera gromadnie;
Wieśniak swą żonę rzuca i rolę,
By z wodzem tępić wrogów swawole,
Aby odebrać Polskę zabraną,
Z więzów Ojczyznę zwolnić kochaną,
I idą wszyscy a idą śmiele,
Bo wszyscy wiedzą kto na ich czele;
Z ust do ust Imię wodza przechodzi,
I w sercach braci radość się rodzi —
W tem Wódz Kościuszko z braćmi się wita,
Wszystkich, czy zdrowi łagodnie pyta,
I czy do boju każdy gotowy —
Potem takiemi ozwie się słowy:
Bracia! do Stwórcy wznieśmy swe modły!
A z granic Polski ujdzie wróg podły —
Niech między nami zawsze i wszędzie,
Panuje jedność a Polska będzie!

Chłop z Rybny.

Na linji A—B.

— Jak się masz?
— Zdrów!
— Kiedyś przyjechał?
— Dziś.
— Cóż jesteś jakiś smutny?
— Gorzej! Zmartwił mnie okropnie ten obchód uroczystości Kościuszkowskiej, [...] wasz gród stary tak zhańbił obrzydliwi[...]

— Mój kochany niejedni z naszych p[...] kładli się do łóżek z rozpaczy — ale c[...] począć. Niech tym, którzy są winni t[...] hańby — Bóg przebaczy — nam nie p[...] zostaje nic więcej jak tylko....

— Któż winien!

— Obojętność bezprzykładna obywat[...]ska — powtóre, ogromna aż do idjotyzm[...] dochodząca niezdarność komitetu. — N[...]wet nie zajęli się założeniem biór werbu[...]kowych. Ale temu winien w pierwsz[...] linji prezes p. Skirliński.

— Z powodu?

— Że podjął się prezesostwa, nie m[...]jąc do tego najmniejszej kwalifikacji. [...] Nie dość być mężnym żołnierzem — p[...] trzeba posiadać generalską wiedzę.

Ten brak honorowej straży obywat[...]skiej dużo złego zrobił. — Gdyby żył ś.[...] Miłaszewski, on jak zawsze w takich chw[...]lach, ogrzałby serca wszystkie i zgrom[...]dził ludzi do szeregów szlachetnych. — [...] Skirliński chciał zapewne, jak każdy cz[...]nek komitetu najlepiej — ale tu pow[...]nien tylko wsiąść na wóz tryumfalny[...] władzę działania oddać komuś energiczn[...]mu. Winni są owi dostojnicy co wprz[...] wyjechali z Krakowa, a „Czas" zapytu[...] „N. Reformy" którzy to dostojnicy?

To zapytanie głupio naiwne musia[...] w nim samym śmiech obudzić, gdy to pis[...] Koronę całego grzechu — przywdział jedn[...]kowo prezydent miasta, odsuwając się [...] wszystkiego. Pan wiceprezydent zastą[...] godnie naczelnika starego grodu. — Na[...]ży się wysokie uznanie za jego mowę, [...]kazał on to, czego naród żądać miał prawo [...] prezydenta miasta, który mógłby był w[...]jechać lepiej za owymi dostojnikami, [...] zostać dla wydania rozporządzenia urzęd[...]kowi magistratu na zburzenie w nocy pom[...]ka Kościuszkowskiego! To więcej jak grze[...] to zbrodnia która tylko stać może ob[...] różnych pomysłów moskiewskich — kr[...]wdzących naszej narodowości godność.

Ludziom uczciwym, a szanującym d[...]tychczas charakter p. prezydenta — ha[...]ta bardzo wielką przykrość uczyniła [...] każdy zachodzi w głowę co się mu sta[...] zapisując w pamięci czyn, który w ca[...] Polsce wstręt budzi.

Rozkład jazdy pociągów osobowych ważny od 1 Maja 1893 r.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P	Oświęcima	osobowy	6 08 wiecz.	P	Podwołoczysk, Lwowa, N Zagórza	osobowy	5 00 rano
P	Warszawy, Prus, Wiednia	»	5 40 rano	P	Husiatyna, Chyrowa, N Sącza	»	6 05 »
P	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6 40 »	P	Suczawy, Lwowa	pospieszn	6 20 »
P	Lwowa, Podwołoczysk	»	7 03 »	F	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6 45 »
P	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8 00 »	F	Oświęcima	osobowy	7 33 »
P	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8 50 »	P	Wieliczki	mięszany	8 18 »
F	Prus, Wiednia	osobowy	9 25 »	P	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8 55 »
P	Lwowa, Podwołoczysk	»	10 30 »	F	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9 44 »
P	Wieliczki	mieszany	12 00 po poł.	P	Oświęcima	mięszany	10 37 »
P	Oświęcima .	»	2 15 »	P	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2 25 po poł
F	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3 05 »	P	Husiatyna, Stryja, N Sącza	»	4 15 »
P	Tarnowa, Żywca	»	5 50 »	F	Lundenburga, Prus	»	5 00 »
F	Oświęcima	»	6 00 »	P	Wieliczki	mięszany	6 10 »
F	Prus, Wiednia	»	6 08 wiecz.	P	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8 20 wiecz
P	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic	mięszany	7 05 »	P	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn	8 45 »
P	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9 20 »	P	Oświęcima	mięszany	9 22 »
F	Warszawy, Prus, Wiednia	«	10 00 »	P	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa	pospieszn	9 42 »
P	Lwowa, Podwołoczysk	osobowy	10 55 »	F	Wiednia, Prus	osobowy	1011 »

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8·00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

Od I. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. I i 2 pomiędzy Krakowem i Bukaresztem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — **F.** = kolej Ferdynanda północna.

Dalszy ciąg Przewodnika

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności. wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskuteczenia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Magazyny.

A. SZAFRAŃSKI Kraków, rynek, Linia A—B, 37. Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych, poleca po najumiarkowańszej cenie: Farby olejne w tubach Düsseldorfskie. Farby akwarelowe i gonache. Farby do malowania na porcelanie. Farby emaljowe i majolikowe. Farby do chromofotografii, Farby do imitowania gobelinów. Wszelkie werniksy i utensylia do malowania potrzebne. Palety, ampułki, sztalugi, kije (Malstoki) manekiny. Wielki wybór pędzli do robót artystyczno-malarskich. Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach. Ołówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle. Wzorki, kasetki na farby. Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania. Wyroby z drzewa lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki). Wielki skład atramentów rozmaitych. Papier listowy w kasetkach. Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabi wszelkie roboty kościelne i ga lanteryjne, z bronzu, chińskieg srebra i innych metali. Złoci i sre brzy w ogniu, nikluje i bron zuje. Odlewa wszelkie przedmio ty z czystego bronzu, srebra, pak fonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawia nia wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natych miast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW

i Kamieniołomów miejskich

W PODGÓRZU

sprzedaje

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.

WAPNO GASZONE.

Kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 8 „DJABŁA“ 1894 r.

Sen w Krakowie.

Część z niedrukowanych dotąd poezji ś. p. Stefana Buszczyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Wśród gmachów okopconych jak Mamuta kości,
Wznosi się pomaleńku świątynia mądrości!
Rośnie cegła po cegle... Oto jakieś grono,
„spokojnych ludzi“ każdy głowę podniesioną.
śmiało trzyma do góry — snać zacni, poczciwi,
zatopieni w przeszłości... weseli, szczęśliwi,
stąpają dumnie niby żyjące antyki —
niby pokryte pyłem małe Waweliki...
zadowoleni z siebie — spytajmy ich, czemu
z tych murów słabo światło świeci miastu temu?
Dla czego lud tak ciemny? Czemu gruzów tyle?
I taki tłum żebraków w samej wieku sile?
Czemu tak mało szkółek? specjalnych zakładów?
Czemu się nie różnimy od naszych naddziadów,
ni w przemyśle, ni w handlu? Czemu w naszej ziemi
obdarzonej od Boga skarbami wszelkiemi,
ubóstwo i niedola? Czemu tyle zbrodni?
Czemu dzisiaj, synowie swych ojców nie godni,
swych ojców z pod Racławic. Starzec z siwą głową
w odpowiedzi z następną odezwał się mową:
„Nie razem stanął Kraków! — kiedyś — za lat dwieście
„ogromna akademja będzie w naszem mieście.
„Dzisiaj na małych próbkach poprzestać zmuszeni,
„czekamy aż las kraju konstytucja zmieni.
„Mamy już liczne pensje dzięki troskliwości,
„zakonnych ojców, niemniej jak sióstr gorliwości!
„Mamy asekuracje, ochronki, szpitale —
„zasług — założycielom nie ujmuję wcale
„ale ziemskie zabiegi nie wiele pomogą —
„i na tem mądrzy ludzie poprzestać nie mogą —
. . . .
. . . .
„Nie jedno towarzystwo już w kraju powstało,
„Lwów naprzykład, wykształcił dżokejów nie mało!
„Wyścigi lwowskie w całej Europie słynne,
„rozrywki pożyteczne, razem i niewinne.
„Nie mamy wprawdzie jeszcze zwierząt do dźwigania.
„Za to poprawnej rasy koń skacze jak łania. —
„Słowem — nim do wolności kraj się przysposobi,
„robimy co możemy — resztę Pan Bóg zrobi.
„Chociaż nas oskarżają, żeśmy zleniwieli,
„żeśmy kraju z upadku podnieść nie umieli,
„że siedzimy w resursach, w karteczki gramy,
„że o postępie nawet pojęcia nie mamy —
„że wierzymy tylko w dzienniki oficjalne,
„że czytujemy tylko książki klerykalne —
„że nas we wszystkiem Czechy, Węgrzy wyprzedzili,
„powtarzam: cośmy mogli — tośmy też zrobili.

„Lud wprawdzie żyje dotąd w ciemnocie i nędzy,
„lecz na to nie ma rady, bo **nie ma pieniędzy.**
„Gdzieś tam nad Czerwonem morzem dzikich Afrykanów,
„i najdzikszych mieszkańców Zjednoczonych Stanów,
„groszowe składki tworzą niby jakieś cuda —
„ale u nas... najpewniej ta rzecz się nie uda.
„Tak mówią wszyscy: męże stanu, bankierowie,
„obywatele, radcy, nawet hofratowie;
„Więc trzeba wierzyć, zwłaszcza tym — którym Rząd wierzy,
„Bo od tego porządek społeczny zależy“.

Znowu inne obrazy... W podartej odzierzy,
snuje się w cieniu zastęp nieliczny młodzieży,
to garstka **bezimiennych.** Świat o nich nic nie wie,
ale w ich piersi płonie ogniste zarzewie,
święta żądza nauki i Ojczyzny miłość —
w polityki nie wchodzą dwuznaczną zawiłość.
Pracują — bo chcą zbadać prawdę przeczystą,
jak mrówki znoszą ziarna na niwę ojczystą,
i niebawem wyrosną w postacie olbrzymie
i sławą świat napełnią i zdobędą imię.
. . . .
Tam... młódź „dystyngowana“. Ten ze szkiełkiem w oku,
obdartym towarzyszom przygląda się z boku,
i dziwi się „jak może człowiek oświecony,
„do pewnych w społeczeństwie wpływów przeznaczony,
„nie rozdzielać starannie po środku czupryny,
„bez ściągnienia na siebie **„retrogradu“** winy!
„Jak może nie chcieć jednym grzebienia pociskiem,
„mieć z głowy dwie półgłówki z oczywistym zyskiem.
Tamten... skończył już studja... Przyszły genjusz „w trawie“,
drwi z wykładów, gdy czasem siadł w anti na ławie.
Nauki **„kultywował“** dla własnej zabawki,
Wszechnicę uważał za rodzaj ślizgawki;
zimą — w szalonej polce lalka nakręcona,
pyszni! się, gdy tancerce nie rozdarł ogona;
przeskakiwał przez kursa w mazurowym kroku,
byleby mądrość całą wypić w jednym roku.
W końcu — pisał rozprawy w spółce ze słownikiem,
bo łatwiej być autorem, niżli czytelnikiem.
A chociaż w piersi pusto, choć głowa uboga,
głowę biret, pierś ozdobi doktorska toga.
Ów uczony... w bibule całą młodość przeżył,
mądrość czerpał w infoljach, prawdę drukiem mierzył.
Każdy jaśniejszy promień zdobycz większej wiedzy,
czego ni on — ni jego nie znają koledzy,
co nie jest w księgach — które bibliotekarz chowa,
zowie „bzikiem“ — tak wstrętną mu każda myśl nowa.

ZE ZJAZDU.

— No i cóż kolego Rzym?

— Ach śliczny, królestwo oboje bardzo gościnni ludzie, przez cały czas była śliczna pogoda...

— No, ale cóż za kwestje omawialiście? „Przypadki“ jakie ciekawe przedstawiano?

— O było wiele przypadków, szczególniej żołądkowych u tych, którzy przekroczyli „maksimalne dawki“ różnych specjałów włoskich i napojów.

— Odczyty jakie ciekawe były?

— Virchow tam coś gadał, ale nie można go było słyszeć, zresztą byłem silnie po ostatniej kolacyi odurzony.

Któryś z naszych „wielkich“ chciał podobno mieć odczyt na temat; „Stosunek medycyny do polityki“ czyli „Ptasia swoboda w działalności naukowej“.

Niewiadomo dlaczego nie dopuszczono go do głosu.

Rzym. Kwiecień. Ostateczne uchwały zjazdu przedstawiają się następująco:

1) Przestać raz na zawsze wierzyć, że różne dotąd za „nieuleczalne“ uznane choroby, kiedykolwiek z większym jeszcze postępem wiedzy „uleczalnemi“ będą.

2) Podziękować cywilizacji za jej dodatną działalność w kierunku skarłowacenia fizycznego dzisiejszych pokoleń.

3) Uznać prosty chłopski sposób życia za najpewniejszy do utrzymania zdrowia w pełni czerstwości.

Niema złego...

— Jak to dobrze moja pani się stało, że przez te burdy w zeszłym miesiącu w „prima aprilis“ były **wszystkie** szynki wczas z wieczora pozamykane!

— No, no właśnie, bo też i mój **pierwszy raz** w życiu, jak my są za sobą, był pierwszego w domu i coś mu się tam przecie w kieszeni jeszcze zostało.

Bezprzykładny.

„Żałobni słuchacze! Rzadką, jak na dzisiejsze czasy, była uczciwość ś. p. Zacnowskiego. W ciągu długiego swego żywota 6 razy tylko popełnił małe oszustwo, ale to.... w „prima aprilis“.

Z fizyologii.

Według najnowszych odkryć „ośrodek“ dla „słowa“ leży w całkiem innej okolicy kory mózgowej, jak ośrodek dla „czynu“ i to bardzo blisko ośrodka dla „żołądka“. Dla psychologii olbrzymie korzyści przynosi to odkrycie, bo pozwala teraz wytłómaczyć te zagadkowe objawy, że dusz-pasterze życiem swojem nie idą w ślady słów, które do wierzenia podają — że redaktorzy nie stosują do siebie tego, co krzyczy — że lekarze wiedząc o szkodliwości różnych nadużyć, sami sobie nic nie żałują, etc., etc.

Ukaz władz i odpowiedź ojców w Honolulu.

Rządy Galileuszów w Honolulu wprowadzając urzędy administracyjne utworzyły na wzór europejskich namiestnictwa i starostwa. Obecnie te ostatnie na polecenie pierwszych wystosowały do gmin w kraju okólniki, wzywające zwierzchności gminne do przedłożenia wykazów indywiduów, lubiących za często zaglądać na dno szklanki. Wszystkie zwierzchności gminne a w pierwszym rzędzie wójci są w ambarasie nie do opisania; nie wiedzą bowiem których członków gminy napiętnować **opojami.** Wprawdzie i ten i ów by się kwalifikował, ale — jak wójci mówią — trudno kogoś do śmierci zrobić pijakiem.

We wszystkich gminach wre jak w garnku: pozwoływano rady gminne, które nadaremnie suszą sobie głowę, w jakim celu władze chcą znać nazwiska naśladowców protoplasty przetrwałego potopu. Tu i owdzie krążą niepokojące ludność wieści, że rząd zamierza formować pułki Bachusa, które w razie wojny w pierwszy ogień pójść mają i że w ten sposób pragnie wyplenić z pośród społeczeństwa pijaków. Rozgoryczenie w gminach ogólne; a rady gminne jak jeden mąż idąc za namową urlopników uchwaliły przedłożyć starostwom wykazy pijaków „fällt leer aus“. Jak widać nauka w las nie idzie. Czego się nie nauczył urlopnik, to nie, ale pełniąc od czasu do czasu posługi w kancelaryach wojskowych wie o tem, iż przedkłada się. aby zadosyć uczynić subordynacji i biurokracji — „Eingaby“ **in bianco.**

Starostwa otrzymawszy nie wypełnione wykazy, nie wiedziały co donieść namiestnictwu. Zaprzeczyć, iż nie ma pijaków niepodobna: wpadły więc na znakomity pomysł i doniosły namiestnictwu, że w gminach oprócz wójtów i pisarzy gminnych nikt więcej nie odwiedza Szmulów i Abramków.

Sapienti sat!



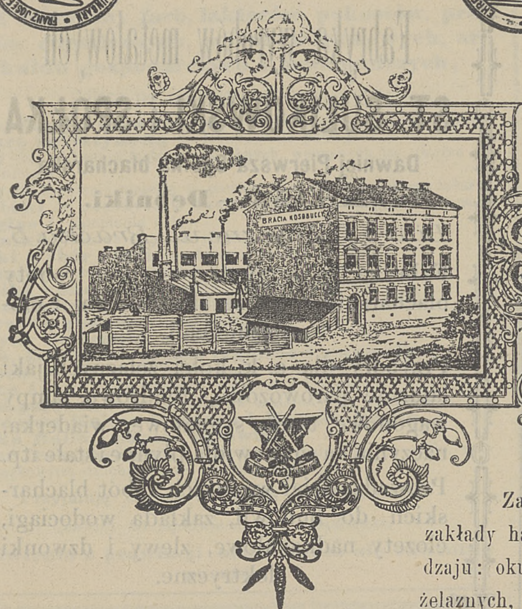
Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA

PAROWA FABRYKA
WYROBÓW

ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstałowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę męzką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

A. SZAFRAŃSKI

Kraków, Rynek, Linia A-B, 37.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,

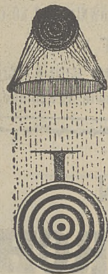
poleca po najumiarkowańszej cenie:

Najlepszą **Masę woskową** do zapuszczania podłóg własnego wyrobu.
Glazurę bursztynową do lakierowania podłóg.
Farby do farbowania materyj jedwabnych, wełnianych itp. (wolne od trucizny).
Farby do barwienia materyj za pomocą szczotki do prędkiego zabarw.
Wałeczki do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Kit, gips do zalepiania okien.
Chodniki kokosowe linoleum i ceratowe.
Wielki wybór cerat do obijania mebli i na stoły.
Dywaniki (kobierce) linoleum i ceratowe.
Rogóżki kokosowe rozmaitej jakości i wielkości.
Płótna gumowe i prześcieradełka na podkłady dla dzieci.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe.
Maszyny do prania, wyżymaczki i magle.
Mydło, krochmal, sinkę, ługolinę i sztywnik.
Szczotki do zamiatania, froterowania, czyszczenia i mycia.
Świece Apollo i Mylly stołowe, kościelne i kolorowe.
Skład perfum, mydeł i przyborów toaletowych i kosmetyków.
Prawdziwe Kakao Houtena i Mączka Nestla.
Wódka Molla i papier zdrowia.
Papier transparentowy naśladujący malowidła na szkle, najpiękniejsza ozdoba okien i drzwi wchodowych.

Przyjmuję obrazy w komis do sprzedania.

Cenniki na żądanie darmo i opłacone.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.



M. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice l. 30.

Poleca Szan. Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY

wielki wybór okularów i cwikierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t p. Szkła diafragmowe uznane rzecz słynnych lekarzy za najlepsze.

Wszelkie naprawy tanio.

Z poważaniem **M. NIEMETZ.**

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady, i kolacje

czysto, smacznie i na maśle przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY KLOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1—24 **w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.**

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austrjackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

2—24 **Mały Rynek Nr. I.**

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12—24 Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem I-go kwietnia 1891 r.

9—? *Dr. med. Jan Starachowicz,* dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej l. 6,

pierwsze piętro,

vis—à—vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonym lokalu

po cenach dla każdego **przystępnych.**

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych, jako to;

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, prędko schnący do zapuszczania posadzek.

9—? **Ceny bardzo niskie.**

Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.

i ordynuje od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej narodowości i wszelką służbę męzką i żeńską. 9—?

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères**, *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46**, w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30**. Podwójne franków **50** wraz z informacją.

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanterjne, skórzane i na drzewie rzeźbione.

CUKRY DESEROWE

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Biscuits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE (okolicznościowe),

PIRAMIDY,

LODY przez sezon zimowy.

10—?

MAGAZYN AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

11—? *po cenach umiarkowanych.*

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
i ODLEWARNIA METALI
JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin, poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków 1/4 funta 60 ct.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.